

*Badania dialektów i onomastyki na pograniczu
polsko-wschodniosłowiańskim,*
red. Michał Kondratiuk, Białystok 1995, ss. 372

O dużym zainteresowaniu problematyką pogranicza etno-językowego świadczą zarówno licznie organizowane w różnych ośrodkach kraju konferencje naukowe (w listopadzie 1995 r. kontynuując cykl spotkań poświęconych kontaktom polsko-bałto-słowiańskim Zakład Filologii Wschodniosłowiańskich Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku zorganizował sympozjum nt. „Pogranicze kultur narodowych”), jak też będące ich pokłosiem wydawnictwa. Ze względu na trudności finansowe cykl wydawniczy tego typu publikacji wydłuża się nieraz do kilku lat. Tak było w przypadku prezentowanej tu książki *Badania dialektów i onomastyki na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*. Jest ona plonem zorganizowanej przed sześciu laty przez Instytut Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk w Warszawie konferencji pod takim samym tytułem. Dzięki sfinansowaniu przez Filię UW w Białymstoku i częściowo przez Ministerstwo Edukacji Narodowej kosztów publikacji (duża w tym zasługa redaktora naukowego) ukazał się interesujący zbiór 41 artykułów o zróżnicowanej problematyce badawczej. Zawartość książki autor *Przedmowy* charakteryzuje w sposób następujący: „Oprócz prac o charakterze materiałowym, przedstawiających stan i potrzeby badawcze na poszczególnych obszarach polsko-wschodniosłowiańskiego pogranicza w zakresie różnych działów dialektologii i onomastyki, są prace dotyczące zagadnień teoretycznych i metodologii badań oraz potrzeb w zakresie korelacji badań i wspólnych przedsięwzięć naukowych”.

Pierwsza część recenzowanego tomu *Dialekty* zawiera 20 artykułów w języku polskim, białoruskim, rosyjskim, słowackim i ukraińskim. Prace pisane w innych niż polski językach słowiańskich zawierają polskie streszczenia.

Jednym z ważnych zagadnień poruszanych w kilku artykułach tej części tomu jest problem kartograficznego przedstawiania zjawisk językowych w gwarach polsko-białoruskiego i polsko-ukraińskiego pogranicza. Zwraca się w nich uwagę na rolę atlasów i słowników gwarowych w badaniach językoznawczych, ich zalety i wady, podkreśla się wagę, z jednej strony regionalnych atlasów gwarowych, z drugiej — atlasów ogólnonarodowych, jako źródła do badań interferencji językowej w zakresie fonetyki, morfologii i leksyki na obszarach pogranicznych.

Jeden z artykułów dość szczegółowo ukazuje stan i wyniki badań atlasowych nad gwarami ukraińskimi Pobuża od 1926 r. aż po lata 90., podkreśla pilną potrzebę — ze względu na szybkość zanikania gwar — zebrania pełnego materiału.

Nie mniej wyczerpująco zaprezentowano również problematykę białoruskiej leksykografii gwarowej, jej historię, stan obecny i perspektywy rozwoju, podając szczegółową bibliografię prac dotyczących tego zagadnienia.

Znaczące miejsce w części dialektologicznej omawianego tomu zajmuje problem wzajemnych związków sąsiadujących ze sobą gwar. Najczęściej badane są wzajemne wpływy w dziedzinie leksyki. I tak np. kilka artykułów traktuje o ukraińskich i ukraińsko-polskich elementach leksykalnych w gwarach wschodniej Słowacji, wzajemnych ukraińsko-polskich wpływach w dziedzinie leksyki botanicznej, zapożyczeniach wschodniosłowiańskich w nazwach grzybów w gwarach Białostoczczyzny oraz zapożyczeniach polskich w gwarowych nazwach grzybów na terytorium Białorusi, wzajemnych wpływach gwar polskich i wschodniosłowiańskich w ludowych nazwach odzieży na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Niektóre opracowania ukazują bogactwo synonimu gwarowej w płaszczyźnie leksykalnej. Na przykład ogromna wariantywność leksykalna cechuje gwary wschodniego pogranicza Lubelszczyzny, gdzie nawet w gwarze jednej wsi rywalizują ze sobą nazwy zróżnicowane regionalnie (małopolskie, mazowieckie, zachodnio-, północno-, południowopolskie) oraz ogólnopolskie i ukraińskie.

Jak wynika z badań dialektologów, cechy wspólne w zakresie fonetyki, leksyki, semantyki i gramatyki występują nie tylko w strefach sąsiadujących ze sobą gwar, ale również na oddalonych od siebie obszarach słowiańskich. Zaobserwowano np. wiele paraleli i związków ukraińsko-zachodniosłowiańskich zarówno w strefach kontaktujących, jak i odległych, świadczących o ich typologicznej tożsamości.

Problemom wykraczającym poza ramy podstawowego tematu książki poświęcono dwa artykuły. Dotyczą one zagadnień semantyki i fonologii gwar bałto-słowiańskiego pogranicza językowego.

Charakter metodologiczny mają opracowania zamykające pierwszą i otwierającą drugą część omawianego tomu. Pierwsze z nich traktuje o metodach badania gwar przejściowych na przykładzie pogranicza rosyjsko-białoruskiego. Natomiast praca otwierająca drugą część tomu zatytułowana *Onomastyka* poświęcona jest metodologii badań onomastycznych na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim i słowiańsko-bałtyckim. Podkreśla się w niej rolę, jaką odgrywa onomastyka w badaniach językoznawczych, historycznych, etnograficznych, a także formułuje podstawowe założenia, na których winno się opierać badanie nazw osobowych i geograficznych w warunkach wzajemnej polsko-białoruskiej, polsko-ukraińskiej i słowiańsko-bałtyckiej interferencji językowej.

Część onomastyczna recenzowanej książki została bezsprzecznie zdominowana przez problematykę antroponimiczną. Na ogólną liczbę 21 artykułów, poświęconych różnym działom onomastyki, 12 dotyczy nazewnictwa osobowego. Tematyka antroponimiczną potraktowana została wielopłaszczyznowo, zarówno jeśli chodzi o zakres poruszanych zagadnień, ich ramy czasowe, jak i obszar geograficzny. Wiele uwagi poświęcono strukturze, etymologii, typom słowotwórczym nazwisk, produktywności tworzących je formantów oraz procesom nazwiskotwórczym, dzięki którym niestabilne, nieobligatoryjne i niedziedziczne w XVI, XVII wieku (w niższych warstwach społecznych także w okresie późniejszym) formy przednazwiskowe przekształciły się w nazwiska w dzisiejszym rozumieniu. Nie pominięto również problemów związanych z imionami chrzestnymi (ich formami oficjalnymi oraz hipokorystycznymi), jak też interesujących zagadnień dotyczących funkcjonowania współczesnych antroponimów nieoficjalnych, takich jak przydomki i przezwiska.

Autorzy trzech spośród analizowanych artykułów z dziedziny antroponimii zajmują się tematyką nazewnictwa osobowego kobiet. Charakteryzują w nich zasób hipokorystyków żeńskich odnotowanych w dokumentach XV-XVIII w. oraz funkcjonujących w gwarach współczesnych, omawiają sposoby identyfikacji kobiet (żon i córek) w zachowanych dokumentach historycznych.

Wieloaspektowo potraktowano również zagadnienia związane z nazewnictwem geograficznym. W prezentowanych artykułach dokonuje się analizy semantycznej i strukturalnej oikonimów, mikrotoponimów, urbanonimów, określa się wzajemne związki językowe w toponimii większych obszarów oraz poszczególnych miejscowości, proponuje się nową etymologię dla tych toponimów, których objaśnienie w istniejącej literaturze wydaje się być nieprzekonywujące.

Badania z dziedziny zoonimii są przedmiotem jednego tylko opracowania. Przedstawia się w nim nazwy własne zwierząt domowych utworzone od przymiotnika „raby” w gwarach wschodniej Lubelszczyzny.

Lektura książki pokazuje, jak trudne jest zadanie badacza, który podjął próbę zinterpretowania zjawisk językowych na obszarach pogranicznych.

Ocena faktów językowych notowanych na różnojęzycznym pograniczu wymaga bowiem od niego nie tylko doskonałej znajomości meritum zagadnienia, ale też uważnej i ostrożnej jego analizy, uwzględniającej oprócz aspektu czysto językowego, również czynniki pozalingwistyczne, np. historyczne, etniczne, często też wyznaniowe. A ponieważ autorami większości artykułów prezentowanej książki są doświadczeni badacze, jak chociażby Stanisław Glinka, Feliks Czyżewski, Pawło Hrycenko (Kijów), Michał Kondratiuk, Walancina Lemciuhowa (Mińsk), Stefan Warchoł i in., czy nieżyjący już językoznawcy Aleksandras Vanagas z Litwy i Rozalia Kiersta z Ukrainy, można mieć pewność co do rzetelności metod badawczych zgromadzonego materiału, jak też wiarygodności i gruntowności będących ich rezultatem wniosków.

Lilia Citko
(Białystok)

Jerzy Hawryluk, *Z dziejów Cerkwi prawosławnej na Podlasiu w X-XVII wieku*, Bielsk Podlaski 1993, ss. 224

Zarząd Główny Związku Ukraińców Podlasia w końcu 1993 r. wydał książkę Jerzego Hawryluka pt. *Z dziejów Cerkwi prawosławnej na Podlasiu w X-XVII w.* Na 224 stronach autor pomieścił siedemnaście rozdziałów, w których podjął bardzo różnorodną tematykę. O ich treści można zorientować się z lektury tytułów: *Potrebna jest ręcz o swojej otczyzni znati, Podlasie — pochodzenie nazwy i jej znaczenie, Wschodniosłowiańska kolonizacja Środkowego Pobuża przed powstaniem państwa ruskiego, Ziemia Brzeska wśród księstw Rusi, Ludność i granice Ziemi Brzeskiej w X-XIV w., Chrzest państwa ruskiego, Cerkiew prawosławna na Podlasiu przed unią brzeską, Początki organizacji Kościoła katolickiego na Podlasiu, Naród ruski, Kształtowanie się współczesnego języka ukraińskiego i gwary Podlasia, Wiejska kolonizacja Podlasia w XV-XVII wieku, Podlaskie rody możnowładcze i ich działalność na polu religii i kultury, Bractwa cerkiewne w XVI i XVII wieku. Powstanie bractwa bielskiego, Pod pozorem religii... — walka zwolenników i przeciwników unii w latach 1596-1648, Contra catholicos et polonos — powstanie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, Ruina, Podporządkowanie metropolii kijowskiej patriarchatowi moskiewskiemu. Uzupełnieniem części narracyjnej są liczne ilustracje oraz wykazy: *Spis cytowanej literatury, Wybrana literatura dodatkowa* i nie ujęty w spisie — *Spis publikacji historycznych autora*. Całość zamyka *Dodatek* będący przedrukiem artykułu Wacława Lipińskiego z 1912 r. pt. *Nazwa „Rus” i „Ukraina” i ich znaczenie historyczne*.*

Już z ogólnego przeglądu treści można odnieść wrażenie, że zawartość książki jest o wiele szersza niż na to wskazuje tytuł. I rzeczywiście, jedynie ok. 20 proc. zawartości publikacji (co daje mniej niż 40 stron litego tekstu!)

traktuje o dziejach Cerkwi prawosławnej na Podlasiu. Taką manipulację z nośnym na Białostocczyźnie tytułem J. Hawryluk tłumaczy chęcią dotarcia do jak najszerszego kręgu potencjalnych czytelników, którymi — według autora — powinni być prawosławni mieszkańcy regionu (s. 7). Inna rzecz, że te „komercyjne” cele są tu w wyraźnej sprzeczności z uczciwością zawodową historyka świadomie wprowadzającego w błąd odbiorcę swojej książki.

Zagłębiając się w treść pracy J. Hawryluka można stwierdzić, iż znaczną jej część stanowią cytaty z różnych publikacji historycznych — opracowań oraz wydrukowanych zbiorów dokumentów. Dla przykładu w rozdziale *Contra catholicos...* całe strony wzięte w cudzysłów zajmują blisko połowę jego objętości. Po części zabieg taki wyjaśnia *Spis publikacji historycznych autora*, w którym nie ma naukowych opracowań poruszających szczegółowo tematykę dziejów Cerkwi prawosławnej na Podlasiu. Należy również sądzić, iż autor nie korzystał z materiałów archiwalnych niepublikowanych, gdyż nigdzie w książce o tej kategorii źródeł nie można znaleźć nawet najdrobniejszej wzmianki. Już tylko powyższe narzuca wniosek, że książka J. Hawryluka nie jest pracą samodzielną. Co gorsze jednak, w narracji odautorskiej można znaleźć spore fragmenty przepisane dosłownie z publikacji innych historyków. Tak jest np. z opisem zniszczeń dokonanych na Podlasiu w poł. XVII w. (s. 193), pochodzącym z artykułu J. Wiśniewskiego zamieszczonego w periodyku „Acta Baltico-Slawica” (t. XI, s. 50).

Analizując zawartość książki odnosi się wrażenie, że samodzielne przemyślenia J. Hawryluka ograniczają się do próby skonstruowania dowodu na to, że historyczne Podlasie zamieszkuje „ludność ukraińskojęzyczna” („etnicznie ukraińska”), czyli — według autora — Ukraińcy. Dlatego m.in. zamieścił on rozdział *Kształtowanie się współczesnego języka ukraińskiego i gwary Podlasia*, zilustrowany mapką ukazującą współczesny „schematyczny zarys ukraińsko-białoruskiej granicy językowej na Podlasiu” (rozgraniczenie zaznaczono linią ciągłą rozdzielającą sąsiadujące ze sobą wsie). Z punktu widzenia nauki historycznej, a ściślej chronologii, takie przemieszanie ustaleń dotyczących współczesności i dziejów sprzed kilku stuleci jest zwykłą manipulacją. Specyficzne podejście do interpretowania przeszłości oraz swą „metodę” udawadniania własnych racji w wykonaniu J. Hawryluka ilustruje omówienie w pracy zagadnień antropologicznych ujętych w kontekście procesów narodotwórczych nałożonych na dzieje Cerkwi prawosławnej na historycznym Podlasiu. Autor pisze: „Współczesny antropolog rosyjski W. Aleksiejew dokonał podsumowania badań anatomicznej budowy współczesnych Rosjan, Białorusinów i Ukraińców oraz porównał ich z wczesnośredniowiecznymi przodkami. Okazało się, że w przypadku Ukraińców nie można zauważyć różnic, natomiast w przypadku Białorusinów i Rosjan są one znaczne. Pod względem antropologicznym Ukraińcy ukształtowali się już bowiem w okresie kultury czerniachowskiej. (...) Jak przypuszcza W. Aleksiejew, główną grupą, która zdecydowała o antropologicznym obli-

czu Ukraińców byli Drewlanie. Pierwotnie zamieszkiwali oni tereny południowe (...) i dopiero później rozpoczęli migrację w kierunku Prypeci. Jak podkreśla uczony: „byli oni stosunkowo ciemnowłosi i ciemnoocy, podobnie jak współcześni Ukraińcy, i obecnie zestawianie jednych i drugich, uznanie ich bezpośredniego genetycznego pokrewieństwa nie wywołuje żadnych problemów antropologicznych”. Niestety, w pracy J. Hawryluka nie znajdziemy logicznego połączenia tej antropologicznej dygresji z tytułem pracy — dziejami Cerkwi prawosławnej na Podlasiu — chyba że weźmiemy pod uwagę teorie rasowe z przełomu XIX i XX w. i skojarzymy to z koncepcją ukraińskości mieszkańców Podlasia. Dopiero w takim kontekście wątek antropologiczny staje się bardziej zrozumiały i myślę, że nie jest to nadinterpretacja tekstu J. Hawryluka.

Wiele wskazuje na to, że książka J. Hawryluka jest ideologizowanym tekstem mającym utwierdzić czytelnika w przekonaniu, że na Podlasiu nie ma Białorusinów. Autor zaznacza to już na wstępie: „(...) w ogólnym pojęciu jedyną pewną rzeczą jest to, że należymy [prawosławni mieszkańcy Podlasia — S. L] do grona wyznawców prawosławia” (s. 7). Konsekwencja takiego założenia — według J. Hawryluka — jest jednoznaczna: „Gdy zaś chcemy określić niniejszą pracę w kategoriach narodowych czy też etnicznych, są to dzieje ludności ukraińskiej (...), która zamieszkuje Podlasie” (s. 7). W tym kontekście autor nie ustrzegł się jednak wyraźniej sprzeczności — na stronie 78 stwierdził, że w Wielkim Księstwie Litewskim (WKL) istniał „naród ruski”, które to miano już w XV w. odnosiło się „nie tylko do książąt i bojarstwa ziem ukraińskich, ale także i białoruskich”. Niestety, autor nie wyjaśnił, jak przebiegało tworzenie się „narodu ruskiego” w WKL, czyli również na terytorium współczesnej Białorusi. Brak takiego wytłumaczenia jest oczywisty — po prostu J. Hawryluk nie przeprowadził w tym celu szczegółowych badań, nie znalazł również odpowiedniego cytatu w literaturze przedmiotu. Podobnie rzecz się ma z procesami narodotwórczymi, jakie zachodziły na historycznym Podlasiu. Ogólnikowe stwierdzenie, że działo się to pod wpływem prawosławia („wiary ruskiej”, s. 89) nie jest dla historyków żadnym odkryciem.

W książce brakuje konsekwencji w używaniu nazw własnych określających mieszkańców Podlasia. Dowolnie i wymiennie J. Hawryluk stosuje następujące nazewnictwo: „ludność ukraińska” (np. s. 7), „naród ukraiński” (np. s. 7), „ludność ruska” (np. s. 17), „ludność etnicznie ukraińska” (np. s. 56), „osadnictwo ruskie (ukraińskie)” (np. s. 60.), „Rusini” (np. s. 61), „osadnictwo ukraińskie” (np. s. 85), „ludność ukraińska (Rusini)” (np. s. 109), „naród ruski” (np. s. 115), „Ukraińcy” (np. s. 135).

Uwzględniając tylko przytoczone wyżej uwagi należy uznać, że książka J. Hawryluka nie jest pracą samodzielną, lecz kompilacją, i dlatego nic nowego nie wnosi do nauki historycznej. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że jest to jedynie manipulacja służąca uwiarygodnieniu przyjętej z góry

tezy o ukraińskości historycznych a także współczesnych prawosławnych mieszkańców Podlasia.

Sławomir Iwaniuk
(Bielsk Podlaski)

Jewfimij Karski, *Bielaruski narod i jaho mowa*, Miensk 1920, ss. 15

Na rynku wydawniczym Białorusi pojawiły się w ostatnich latach broszurowe przedruki publikacji ukazujących dzieje i kulturę Białorusi. Publikacje te pochodzą głównie z pocz. XX w., a zwłaszcza pierwszych lat po I wojnie światowej. Stanowiły one dotąd trudno dostępne materiały, które przechowywane są w niektórych zbiorach bibliotecznych bądź archiwalnych.

Idea wydawnicza zasługuje na dużą uwagę. Daje możliwość poznania szerokim kręgom społeczeństwa białoruskiej myśli politycznej oraz społeczno-kulturalnej. Jest to niezwykle ważne współcześnie, gdy poszukuje się dróg budownictwa ustrojowego na Białorusi; gdy często wskazuje się koncepcje państwa białoruskiego realizowane po I wojnie światowej oraz podkreśla się ich postępowość.

Wśród wydawnictw tych znajduje się praca prof. Jewfimija Karskiego o narodzie białoruskim i jego języku. Praca opublikowana była na łamach gazety „Biełarus”. Następnie ukazała się jako nadbitka w formie broszurowej. W 1992 r. przedrukowano ją po raz drugi. Zaangażowanie w tym względzie wykazały organizacje: Biełaruskaja Spadczyna, Biełaruskaje Tawarystwa Archiwista, Miżnarodnaja Asacyjacija Biełarusista, Biełaruskaje Kapieracyjna-Wydawieckaje Tawarystwa „Adradżeńnie”.

Autor pracy, Jewfimij Fiodorowicz Karski (1860-1931) był wybitnym sławistą. Pracował od 1916 r. w Petersburskiej Akademii Nauk. Zajmował się badaniem języka i literatury białoruskiej.

Prezentowana praca składa się z czterech części, zatytułowanych kolejno: *Granice plemienia*, *Powstanie białoruskiego narodu i języka*, *Pamiętki starego i współczesnego języka białoruskiego*. *Ich badanie naukowe*, *Główne osobliwości języka białoruskiego*.

W pracy wskazuje się, że język zajmuje szczególną rolę w rozwoju narodu białoruskiego. Jest on najważniejszy spośród innych komponentów wyznaczających istotę kategorii „naród”. Zwraca się tu uwagę, że jeśli przedstawiciele społeczności białoruskiej z różnych przyczyn i w różnych okolicznościach tracili kontakt z żywym językiem, to w niedługim czasie następowało jej wynarodowienie, utrata poczucia świadomości przynależności do swej społeczności. Białorusini dość szybko ulegają procesom adaptacji i asymilacji.

Jednym z wyznaczników przynależności narodowej jest religia. W odniesieniu do Białorusinów jest to dość specyficzna i złożona kwestia. Na terytorium Białorusi w czasach nowożytnych zachodziły istotne zmiany w wyznaniowości, związane z polityką państw ościennych; tj. ścierały się tam wpływy wyznania rzymskokatolickiego i prawosławnego. Wyznanie rzymskokatolickie wprowadzono tam odgórnie po uniach polsko-litewskich oraz wiązało się z kolonizacją polską.

Należy tu zauważyć, że obok religii wprowadzonych odgórnie jako zjawisk społeczno-politycznych, istotną rolę odgrywała wyznaniowość słowiańska. Wydaje się, że była ona silniej zakorzeniona na Białorusi niż religie tzw. polityczne. Wyznaniowość słowiańska wyrażała się przywiązaniem do starej obrzędowości, zwracaniem uwagi na różne zjawiska przyrody, przesady, gusła itp.

W pracy wskazano, że Białorusini nie wyróżniają się specyficzną odrębnością antropologiczną, tj. budową fizyczną, kolorem skóry, kształtem głowy, kolorem i formą włosów, kształtem ust itp. Cechy te upodobniają Białorusinów do Rosjan, Ukraińców, Polaków, Litwinów, Łotyszy. Jednak niektóre cechy antropologiczne mogą być pomocnicze w określeniu zbiorowości narodowej jako bardziej charakterystyczne spośród różnych cech.

Takie elementy, jak kultura materialna, bytowa, zachowania, postawy są też istotnymi elementami określającymi wspólnotę narodową. W odniesieniu do Białorusinów nie są one jednak bardzo istotne. Cechy te są charakterystyczne i podobne do innych narodowości, zwłaszcza słowiańskich.

W odniesieniu do Białorusinów istnieje złożona kwestia określenia narodowości ze względu na przemieszanie się na terytorium Białorusi różnych plemion i narodowości. Nie przekonywujące są w tym względzie wskaźniki procentowe związków krwi.

Biorąc pod uwagę różne elementy przynależności do społeczności narodowej wskazano granice terytorium, które najpełniej wyznaczają zasięg białoruskości (s. 5-7). Na obszarze tym w 1920 r. zamieszkiwało ok. 10 mln Białorusinów, w większości wyznania prawosławnego. Znacząca była jednak liczba Białorusinów wyznania rzymskokatolickiego; wśród wyznawców obrządku rzymskokatolickiego przeważali jednak Polacy (s. 7).

Naród i język białoruski kształtowały się w długim procesie przemian społeczno-politycznych i ekonomicznych. Wśród plemion tworzących naród białoruski najsilniejszą pozycję zajmowali Dregowicze, Krywicze i Radymicze. Język białoruski zaczął się kształtować w okresie średniowiecza. W późniejszych stuleciach duży wpływ wywierały na niego z zachodu język polski, a ze wschodu — język rosyjski. Język polski wywarł duży wpływ na kształt języka literackiego.

W spuściźnie kulturowej Białorusi zachowało się dość dużo śladów ukazujących rozwój języka białoruskiego. Wśród nich znajdują się dyplomy, akty, dokumentacja sądowa, zapiski, wspomnienia oraz dzieła rękopiśmienne i sta-

rodniki. Wystarczy zauważyć, że z XIV w. w archiwum w Wilnie zachowało się ponad 30 starodruków w języku białoruskim.

Wśród najstarszych drukowanych w języku białoruskim książek docierających do szerokich kręgów odbiorców były: *Biblia* dra Franciszka Skoryny wydana w Pradze i Wilnie w latach 1517-1525, *Katechizm kalwiński* Symona Budnego wydany w Nieświeżu w 1562 r., *Ewangelia* w przekładzie Bazylego Ciapińskiego z 1580 r., *Statut litewski 1588 r.*, *Harmonia albo zgodność wiary, sakramentów i ceremonii cerkwi wschodniej z kościołem katolickim* z 1608 r., *Ewangelia pouczająca* Kallista z 1616 r.

Dość dużo dokumentów językowych powstało w XIX i na pocz. XX w. Wśród nich m.in. I. Nosowicza *Słownik białoruskiego dialektu*, S.-Petersburg 1870, W. Dobrowolskiego *Słownik obwodu smoleńskiego*, Smoleńsk 1914. Dużą wartość w aspekcie poznania języka białoruskiego przedstawiają utwory literackie, m.in. Jana Czczota, Janki Kupały, Maksima Bahdanowicza, Jakuba Kolasa, Antona Lewickiego.

Język białoruski był w XIX i na pocz. XX w. przedmiotem dużego zainteresowania w poznaniu naukowym. Zajmowali się nim m.in. Piotr Władimirow, Aleksy Sobolewski, Jewfimij Karski, Bronisław Taraszkiewicz (s. 12).

Podkreślono w pracy, że język białoruski ma wiele cech wspólnych z językiem rosyjskim i ukraińskim; posiada jednak wyraźną odrębność. Wskazano i scharakteryzowano dwanaście jego osobliwości, w tym głównie natury fonetycznej (s. 13-15).

Ogólnie należy stwierdzić, że publikacja jest cenna tak ze względu na zawarty w niej wykład dostarczający interesujących informacji na temat narodu i języka białoruskiego, jak też ze względu na podniesienie wielu wątków kulturowych, społecznych i politycznych wyznaczających miejsce Białorusi w cywilizacji słowiańskiej oraz szczególną pozycję na styku wpływów cywilizacji polskiej i rosyjskiej. W pracy wyraźnie podkreśla się, że miejsce Białorusi jest swoiste tak ze względu na położenie geograficzne, jak jej karty przeszłości, swoistość demograficzną oraz kształtowanie się kultury materialnej i duchowej. Białoruś stanowi typowy twór kresowy; z jednej strony zachowuje swą odrębność, z drugiej zaś pozostaje pod ciągłym ciśnieniem oddziaływania najbliższych sąsiadów i ich kultur.

Na uwagę w publikacji zasługuje wątek dotyczący stosunku władz carskich do języka białoruskiego. Od XIX w. funkcjonuje opinia, że w XIX i na pocz. XX w. istniał formalny zakaz drukowania w języku białoruskim¹. W rzeczywistości zakaz taki nie istniał. Natomiast od 1859 r. obowiązywał zakaz drukowania utworów białoruskich czcionkami łacińskimi, zwanymi niekiedy „polskimi literami”. Zakaz miał charakter antypolski i odbijał się niekorzystnie na piśmiennictwie białoruskim. Wielu pisarzy białoruskich

1 „Przegląd Wileński”, 1929, nr 11, s. 2-5.

pozostawało pod wpływem polskiej kultury i polskich tradycji historycznych. Używanie „graždanki” było uważane przez nich za objaw rusyfikacji. Dlatego też wielu autorów zrezygnowało z publikowania utworów białoruskich w języku rosyjskim. Zahamowało to rozwój piśmiennictwa białoruskiego. Jewfimij Karski przywołując w swej pracy dzieła napisane w języku białoruskim dowiódł, że władze carskie nie zabroniły publikowania w tym języku.

W prezentowanej publikacji na uwagę zasługuje interpretacja pojęcia „naród”. Była to nowatorska interpretacja. W rozumieniu pojęcia silniejszy akcent kładziono na kwestie świadomościowe niż uwarunkowania ekonomiczno-społeczne. Interpretacja ogólna pojęcia J. Karskiego jest uznawana do dziś, tj. uważa się, że o przynależności do danego narodu decyduje subiektywne poczucie związku z daną społecznością przez jej członków. Ważniejsza jest w tym względzie subiektywna świadomość, niż obiektywne uwarunkowania.

Kwestia językowa w pojęciu narodu nie pełni tej roli, jaką wyznaczał jej J. Karski. Język wywiera duży wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej, jednak nie decyduje o stanie tej świadomości. Białoruś jest w tym względzie klasycznym przykładem. Na jej obszarze od wielu wieków zamieszkują różne narodowości; często posługują się one nawet językiem białoruskim, np. Żydzi, jednak zachowują one poczucie odrębności narodowej.

Prezentowana publikacja zasługuje na dużą uwagę poznawczą nie tylko białorutenistów, zwłaszcza zajmujących się historią i kulturą, ale też szerokich kręgów odbiorców. Dostarcza ona w zwięzłej formie bogatej wiedzy faktograficznej oraz wielu interesujących przemyśleń intelektualnych. Jej walorem jest nadto przystępny język, co wynika z faktu, że pisana była pod kątem szerokiego kręgu odbiorców, bowiem publikowana była na łamach prasy.

Andrzej Chodubski
(Gdańsk)

Jurij Łabyncew, Łarisa Szczawinskaja, *Wmieście zwanym Zabłudowem*, Białystok 1995, ss. 87

Znany badacz kultury piśmienniczej Podlasia Jurij Łabyncew przedstawił właśnie kolejną pracę z tej dziedziny, napisaną tym razem wspólnie z Łarisą Szczawińską. Praca moskiewskich słowianoznawców poświęcona jest działalności na Podlasiu drukarzy Iwana Fiodorowa i Piotra Mścisławca. Ukazuje także miejscowe środowisko intelektualne, skupione wokół Grzegorza Chodkiewicza, bez którego dzieło przybyszów z Moskwy byłoby niemożliwe.

W rozdz. zatytułowanym tak jak i cała książka *Wmieście zwanym Zabłudowem* autorzy przedstawili początki Zabłudowa i jego ścisłe kontakty

z Supraślem. Następny rozdz. pt. *Wiary naszej greckiej* poświęcony jest niezwykłemu przedsięwzięciu Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów, jakim było uczynienie z Supraśla i Zabłudowa wielkich ośrodków kultury chrześcijańskiej. Kolejny rozdz. *Założywszy warsztat drukarski* przedstawia dokonania mistrzów sztuki drukarskiej z Moskwy. Rozdział *Ku naprawie duchowej* omawia znaczenie zabłudowskich wydań dla kultury duchowej ziem białoruskich. Ostatni rozdz., zatytułowany *Przy obecnym zamęcie na tym świecie*, przedstawia percepcję wydanego w Zabłudowie *Jewangielija uczielnogo* w całym świecie prawosławnym.

Książka zawiera także aneksy z przekładami na język polski osobistej „powieści” Iwana Fiodorowa z lwowskiego *Apostoła*, przedmowy G. Chodkiewicza do zabłudowskiego *Jewangielija uczielnogo* oraz *Słowa na Wniebowstąpienie Pańskie* św. Cyryla Turowskiego (wraz z reprintami oryginałów).

Chociaż książka J. Łabyńcewa i Ł. Szczawińskiej ma charakter raczej popularny, opatrzona jest aparatem naukowym, a jej autorzy nie unikają nawet czysto naukowej dyskusji (zob. przyp. 64). Siłą rzeczy zwiększa to wymagania stawiane ich pracy przez recenzenta.

Początki Zabłudowa autorzy przedstawia ją niestety w sposób tak zagramatwany, że nie przygotowany czytelnik w żaden sposób nie zorientuje się kto, komu i kiedy nadał Puszczę Błudowską. Uczni na jednej stronie (s. 9) piszą, że „przed z górą pięcioma wiekami” podarował ją Iwanowi Chodkiewiczowi nie znany z imienia „władca” (a mógł to być tylko Kazimierz Jagiellończyk), by na drugiej przytoczyć bez komentarza podaną przez Macieja Strykowski legendę, według której lasy pomiędzy Narwią a Niemnem otrzymał Chodko Borejkwicz w nagrodę za wyniesienie z pola bitwy rannego Olgierda Giedyminowicza (M. Strykowski podaje zresztą datę 1311, której nie znajdziemy u J. Łabyńcewa i Ł. Szczawińskiej)¹.

Trudno przejść do porządku dziennego nad sposobem, w jaki moskiewscy badacze ukazują początki drukarstwa na Rusi. O ile zdanie: „To nie przypadek, że właśnie w Moskwie, w połowie XVI w., pojawiło się drukarstwo (...)” (s. 28), wielkodusznie można złożyć na karb stylistycznej niezręczności, to stwierdzenie, iż „1 marca 1564 r. Iwan Fiodorów wspólnie z Piotrem Mściśławcem wydali pierwszą datowaną ruską książkę — „Apostoł” (Lekcjonarz), czym zasłużyli u potomnych na miano pierwszych drukarzy” wymaga sprostowania.

Iwan Fiodorow i Piotr Mściśławiec byli pierwszymi rosyjskimi drukarzami, stąd też Rosjanie nazywają ich „pierwopieczatnikami” (darujemy tu sobie udowadnianie białoruskiego pochodzenie nie tylko P. Mściśławca, lecz także I. Fiodorowa). Nie sposób jednak nie przypomnieć, że Franciszek Sko-

¹ Zob. J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, Białystok 1985, t. IV, s. 21-22.

ryna wydał swojego *Apostoła* w Wilnie w 1525 r., a więc bez mała 40 lat przed wydaniem moskiewskim. Tegoż *Apostoła* miała w posiadaniu biblioteka Ławry Supraskiej, o czym pisze zresztą sam J. Łabyńcew w innej swojej pracy². Tak więc supraski archimandryta Sergiusz Kimbar, dokonując przekładu *Ewangelii* na język ruski zapewne miał przed oczyma dzieło Doktora Franciszka, a nie jest to bez znaczenia dla oceny stanu umysłów „tutejszej” elity w czasie, gdy na Podlasiu zjawili się moskiewscy drukarze.

Szkoda także, że autorzy nie znaleźli w swojej pracy miejsca na wzmiankę o drukarzu Hryniu Iwanowiczu, uczniu Iwana Fiodorowa, urodzonym „w mieście zwanym Zabłudowem”.

Z obowiązku recenzenta odnotuję jeszcze potknięcia korekty. Do niepoznaki zniekształcona została nazwa miejscowości Jewie na „Jeuze”. Iwan Fiodorow, który w całym tekście konsekwentnie nazywany jest Moskwićinem, raz występuje jako Moskwin (s. 39). Białoruski wydawca Haraburda najpierw występuje jako Wasyl (s. 45), by następnie pojawić się jako Wasilij (przyp. 52). Lepiej byłoby chyba nazwać go po prostu Wasilem, jak to czyni np. Barbara Topolska³. Rodzina książąt Słuckich w jednym miejscu występuje jako „książęta słuccy”.

Niewielka objętościowo książka J. Łabyńcewa i Ł. Szczawińskiej zawiera trud nie tylko jej autorów, lecz także tłumaczy, w części merytorycznej Mikołaja Hajduka, zaś w aneksach Aleksandra Naumowa i Wacława Hryniewicza OMI. Osobna uwaga należy się przepięknej oprawie graficznej autorstwa Leona Tarasewicza. Wielość osób, których praca złożyła się na ostateczny kształt dzieła w niczym nie narusza jego spójności. Propozycja wydawnictwa „Orthdruk” zadowoli niewątpliwie zarówno miłośników historii naszego regionu, jak i zapalonych bibliofilów.

Oleg Łatyszonek
(Białystok)

2 J. Łabyńcew, *Izdanija Francyska Skoriny i drugich słowiańskich pierwopieczatnikow w bibliotece supraskiego monastyria*, [w:] *Bielorusskij prosiewittiel Francysk Skorina*, Moskwa 1978.

3 M. B. Topolska, *Czytelnik i książka w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie Renesansu i Baroku*, Ossolineum 1984, s. 107.

Ks. Grzegorz Sosna, *Wstępna bibliografia chrześcijaństwa wschodniego. Druki polskojęzyczne okresu współczesnego. Suplement II, Ryboły 1995, ss. 80*

W ostatnich latach coraz większe zainteresowanie wzbudzają wydawnictwa Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (PAKP). Przypomnijmy, że po II wojnie światowej PAKP wydawał swoje oficjalne organy prasowe. W latach 1947-1948 były wydawane „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce” będące kontynuacją przedwojennego czasopisma pod tym samym tytułem¹. Był to miesięcznik drukowany w nakładzie ok. 1,5 tys. egz. W latach 1949-1954 wydawnictwa Metropolii Prawosławnej zostały zakazane. Dopiero po kilkuletnich zabiegach władze cerkiewne uzyskały zgodę na druk miesięcznika „Cerkownyj Wiestnik” o nakładzie ok. 2 tys. egz. Miesięcznik, poza oficjalną kroniką z życia Cerkwi, publikował artykuły o różnej tematyce w języku polskim, rosyjskim, białoruskim i ukraińskim. „Cerkownyj Wiestnik” był oficjalnym organem Cerkwi do 1971 r., kiedy to jego funkcję przejął kwartalnik „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”. Informacje z życia Cerkwi zostały w nim wzbogacone artykułami teologicznymi i historycznymi o dużej wartości poznawczej i naukowej. Czasopismo było wydawane w języku polskim: równolegle kontynuowane było również wydawanie „Cerkownogo Wiestnika” w języku polskim i rosyjskim. Od 1994 r. zaczęły się ukazywać „Wiadomości Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej”. W rezultacie, w latach 1947-1994 ukazało się dwa roczniki „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, 24 roczniki „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” i 41 roczników „Cerkownogo Wiestnika”.

Wydawnictwom tym została poświęcona kolejna bibliografia przygotowana przez ks. Grzegorza Sosnę. Stanowi ona kompletne zestawienie informacji z działów urzędowego (oficjalnego) i nieurzędowego, danych z życia Kościoła prawosławnego w kraju i na świecie oraz wykaz artykułów teologicznych i historycznych publikowanych w wydawnictwach Metropolii Warszawskiej. W pracy wyszczególniono kilka innych zestawień, m.in. utwory literackie i wykaz ruchu służbowego. Korzystanie z opracowania ułatwiają indeksy osobowy i geograficzny. Książka została poprzedzona przedmową ks. Henryka Paprockiego.

Oceniając walory kolejnej bibliografii ks. G. Sosny trzeba zauważyć, iż znacznie ułatwi ona dotarcie do wielu zapomnianych opracowań, jakże waż-

¹ Szerzej o wydawnictwach przedwojennych zob. I. Choiński, *Wydawnictwa i prasa prawosławna w Polsce w latach 1918-1939*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce. Dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 146-152.

nych dla poznania dziejów i teologii Kościoła prawosławnego w Polsce. Jest to kolejny krok na drodze do usystematyzowania informacji naukowej na te tematy, stąd też powinna się znaleźć w bibliotekach publicznych w kraju oraz u wszystkich tych, którzy są zainteresowani historią, kulturą i teologią Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej.

Antoni Mironowicz
(Białystok)

Jewgienij Szyrajew, *Białaruś, Ruś Białaja, Ruś Czornaja i Litwa w kartach*, Mińsk 1991.

Większość historyków-badaczy ukształtowanych w krajach byłego Związku Radzieckiego a także polskich nie posiada świadomości potrzeby wszechstronnego korzystania z map: dawnych jako źródeł historycznych, współczesnych jako narzędzia pracy, a także swoistej postaci naukowej syntezy wielu ważnych zagadnień, np. stosunków etnicznych czy wyznaniowych, procesów osadniczych i demograficznych, czy choćby gospodarki. Za główną tego przyczynę uznać można trwające przez trzy ćwierci wieku traktowanie mapy topograficznej jako wielkiej tajemnicy wojskowej czy państwowej. Odcięcie dostępu do map powodowało brak umiejętności metodycznych, dobrze opanowanych przez geografów i kartografów.

Od kilku lat ożywienia społecznego zainteresowania historią ojczyzną i jej wpływ na współczesną sytuację narodu i państwa owocuje w Białorusi wieloma ważnymi publikacjami z pogranicza różnych dyscyplin. Zaliczyć do nich należy książkę prof. dra nauk technicznych Jewgienija Szyrajewa, wybitnego specjalisty z dziedziny zastosowań nowoczesnej kartografii i komputerowego przetwarzania danych. Wydana przed czterema laty w nakładzie 50 000 egz. zyskała ogromną popularność i oddziaływanie społeczne. Zasługuje więc na krytyczną uwagę zarówno ze względu na doniosłość tematu jak i dyskusyjność zastosowanej metody historycznej.

Wychodząc od przeglądu dawnych i wybranych nowszych map obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) i Białorusi, autor dał próbę popularnej syntezy historycznej procesu kształtowania się białoruskiego narodu i terytorium. Założeniem było pokazanie go „wyłącznie na podstawie dawnych i współczesnych, przeważnie zagranicznych, map i innych dokumentów” (s. 4). Potrzebę opracowania uzasadnia „działaniami nacjonalistycznych kół polskich i litewskich, zgłaszających pretensje do ziem białoruskich, które to koła na nowo wydały mapy obejmujące granicami ich krajów znaczne terytoria Białorusi” (s. 4). Nawiasem mówiąc, recenzent nie zna żadnej

wydanej w Polsce mapy, przedstawiającej jakiekolwiek pretensje polskie do choćby skrawka ziem, objętych obecnymi granicami Białorusi.

Zasługuje na uznanie pojawienie się pozycji zawierającej bogatą dokumentację kartograficzną (reprodukcje dość słabe technicznie) mało znanych szesnastu map dawnych (z XV-XVIII w.) i trzydziestu pięciu map tematycznych (głównie językowych i etnograficznych) z XIX i XX w. Te ostatnie pokazane są jednak przeważnie w wycinkach. Pierwsza to ogólnie dostępna na Białorusi publikacja tego typu! Daje też możliwość zapoznania się z mało znanym a bogatym dorobkiem kartografii przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, przedstawiającej ziemię WKL. Mapy spełniają tu rolę podwójną: ilustracji i dowodu słuszności tez autora, zaczerpniętych z opracowań historycznych, językoznawczych, współczesnej publicystyki i głębokiego przekonania wewnętrznego. Problematykę i konstrukcję pracy oddają tytuły rozdziałów: *Białorusini — kim oni są?, Ruś Biała, Ruś Czarna i Litwa na dawnych mapach, Sławizacja Bałtów, Etnos białoruski, O przejmowaniu nazw i ekspansjonistycznej polityce sąsiadów.*

Żywo napisany tekst kształtuje poglądy na historię i współczesność czytelników, zwłaszcza młodych, pragnących poznać przeszłość swojej ojczyzny. Wątpliwości budzi jednak kategoryczność sądów oraz dość liczne między nimi sprzeczności. Zmuszają one do odwoływania się bezpośrednio do tekstu (cytowanego dalej z podaniem stron). Uwagi krytycznej wymagają zwłaszcza rozdziały pierwszy i piąty, obfitujące w uproszczenia i nazbyt pochopne wnioski.

Za punkt wyjścia przyjął autor wyjaśnienie historycznego, terytorialnego i etnicznego znaczenia nazw: Białoruś — Białorusini, Litwa — Litwini i Żmudź z uwzględnieniem ich historycznej wieloznaczności i zmienności zasięgów terytorialnych. Dorobek kulturalny i tradycje polityczne, prawne oraz polityczne WKL stanowią wystarczający powód do uzasadnionej dumy narodowej współczesnego Białorusina. Bowiem po 1569 r. przeważającą część ludności WKL stanowili Białorusini.

Bardzo negatywnie oceniona została polonizacja — początkowo górnych warstw społeczeństwa — magnatów i szlachty, następnie części mieszczan i chłopów. Konstatując brak własnego poczucia narodowego u dawnych i współczesnych Białorusinów, identyfikujących się z władającym ich krajem obcym państwem — Litwą, Polską czy Rosją — autor stwierdza, że władze państwowe „siłą narzucały swój język i swoje wartości kulturalne”. W rezultacie najlepsi przedstawiciele narodu białoruskiego talentami swymi wzbogacali kulturę Polski — poeta Mikołaj Husowski (1470-1533), kompozytor Michał Ogiński (1765-1833), poeta Adam Mickiewicz (1798-1855), uczony Ignacy Domejko (1801-1889), kompozytor Stanisław Moniuszko (1817-1872) i in. (s. 5). Nawiasem mówiąc, M. Husowski, autor *Pieśni o żubrze*, nie pochodził z Białorusi, lecz był Polakiem z Rusi Czerwonej, co

wykazały badania Jerzego Ochmańskiego¹. Również kultura rosyjska wzbogacana była przez twórczych w tym języku Białorusinów, co szczegółowo dokumentuje autor.

Stąd „ani Rosja ani Polska, przeciągające na swoją stronę najbardziej twórcze siły ludu i ustawicznie walczące między sobą o jego ziemie, nie były zainteresowane, aby lud znał całą prawdę o historii tego kraju. Polityka dezinformacji i fałszowania historii osiągnęła apogeum dzięki wysiłkom polskich nacjonalistów i szowinistów [jakich? — S. A.] okresu stalinizmu. Polityka ta sprowadzała się do tego, by z Białorusinów uczynić „Iwanów nie pomniaszczich rodstwa” (s. 6). Zarzut taki pod adresem przedwojennych, a tym bardziej współczesnych badaczy polskich wydaje się krzywdzący. Stawianie zaś znaku równości pomiędzy nimi i narodowo nieokreślonymi stalinowskimi szowinistami musi dziwić. Przecież stalinowska polityka bezwzględnej walki z „nacdemowszczyzną” lat 1928-1929, przez co rozumiano wszelkie przejawy świadomości narodowej Białorusinów — także i komunistów przybyłych zza polskiej granicy ustalonej traktatem ryskim w 1921 r., a funkcjonującej do 17 września 1939 r. — przyniosła zagładę praktycznie całej inteligencji białoruskiej. W tym samym czasie na zachód od granicy Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR) życie i mienie białoruskiego inteligenta czy chłopa było bezpieczne, choć polityka władz polskich w stosunku do ludności białoruskiej była zła.

Lud białoruski Jak żaden z ludów Rosji carskiej, bez przerwy za życia każdego pokolenia bohatersko powstawał przeciwko poddaństwu i samodzierżawiu (jego bohaterowie to Tadeusz Kościuszko, Kastaś Kalinowski i in.). Duch wolności był cechą tego ludu. W dawnej państwowości [w składzie WKL — S. A.] stworzył on jedno z najbardziej demokratycznych państw w Europie” (s. 6). To prawda, lecz wspomnieć można, że walka ta prowadzona była wspólnie z narodem polskim. Tadeusz Kościuszko to wielki polski bohater narodowy, a Wincenty Konstanty Kalinowski — jeden z przywódców powstania 1863 r. — jest bohaterem zarówno białoruskim jak i polskim, walczącym o niepodległość ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej: polskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich. Ten szlachcic litewski (w dawnym, szerokim rozumieniu tego słowa), syn Szymona i Weroniki z Rybińskich, katolik ochrzczony 6 lutego (18 lutego według starego stylu) 1838 r. w rzymskokatolickim parafialnym kościele w Jałówcze (obecnie w Polsce, nad samą granicą z Białorusią) budził społeczną i polityczną świadomość białoruskich chłopów publikacjami w języku ojczystym, równie mu bliskim jak polski. W jego osobie znalazła najlepszy wyraz wspólna walka tutejszych Polaków i Białorusinów przeciwko carskiemu zaborcy, przez jednych określanemu jako Moskal, przez drugich jako Maskal.

1 J. Ochmański, *Narodowość Mikołaja Hussowskiego w świetle jego autografu*, [w:] *Słowiańszczyzna i dzieje powszechne. Studia ofiarowane Profesorowi Ludwikowi Bazyłowowi w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1985, s. 312-318.

Podkreślając oddziaływanie kultury polskiej na magnatów i szlachtę pochodzenia białoruskiego w XVI-XVII w., autor przypisuje władzom polskim (to znaczy w sensie państwowym-litewskim) świadomą politykę polonizacyjną. Ma tego dowodzić pamiętna konstytucja sejmu 1697 r., uznająca język polski za urzędowy w praktyce sądów szlacheckich WKŁ. Tymczasem zdecydowały względy praktyczne — pisarze sądowi z trudem spisywali na początku i końcu każdego zapisu w księgach sądowych obowiązujące formułki kancelaryjno-prawne alfabetem cyrylicy w języku ruskim. Natomiast umiejętność czynnego posługiwania się mową ludu nie zanikła wśród szlachty Białorusi aż do końca XIX w., a i później. Jej też zawdzięczać należy początki rodzimej literatury białoruskiej z XIX w. powstające w środowisku szlacheckim, posługującym się polszczyzną (w jej odmianie „kresowej”) i białoruszczyzną, podobnie zresztą jak i część mieszczan, a nawet chłopów. Dziś sytuację taką określa się uczenie mianem bilingwizmu.

Autor stwierdza: „Nie bacząc na znaczną polonizację szlachty białoruskiej, brak podstaw, by uważać ją za Polaków, a tym bardziej zaprzeczać jej białoruskiemu pochodzeniu” (s. 7). Białoruskiemu (ale także: litewskiemu, ukraińskiemu, polskiemu, tatarskiemu, rosyjskiemu, niemieckiemu, włoskiemu czy innemu), najczęściej wszakże mieszanemu pochodzeniu większości rodzin miejscowej szlachty nikt znający historię przeczyć nie może. Spore grupy drobnej szlachty przez wieki zachowały język białoruski jako domowy. Przyjmowali go też nieraz osiedleni w tym środowisku Polacy.

Jednak w XX w. w całym świecie przyjętą jest zasada, że o narodowości człowieka decyduje jego własna (czasem w ciągu życia ulegająca zmianie) świadomość narodowa i deklaracja. Określeniu świadomości narodowej sprzyja posiadanie narodowego państwa; utrudnia je podleganie władzy państwa obcego, zwłaszcza gdy prowadzi ono politykę asymilacji podbitych narodów. Jeśli nie posiadają one własnej warstwy inteligencji, łatwo przyjmują świadomość „państwową”, jednocześnie zachowując własny język i zwyczaje.

Nawiasem mówiąc, autor zdaje się nie dostrzegać konsekwentnie prowadzonej przez carat polityki rusyfikacji ludności białoruskiej, zapoczątkowanej zniesieniem w 1839 r. unii kościelnej i wcieleniem do Cerkwi prawosławnej mas unickich ludu białoruskiego. Konstatując żywiołową polonizację, a w XIX w. także rusyfikację językową i kulturalną twórców wywodzących się z białoruskiego ludu, stwierdza, że ich dorobek „bez wątplenia stanowi ograniczoną część kultury białoruskiej. Wbrew prawdzie historii polska historiografia wielu tych, którzy pisali po polsku zalicza do działaczy kultury polskiej. W określonym stopniu takie tendencje występują i w rosyjskiej historiografii sowieckiej” (s. 7).

To prawda, jednak dorobek kulturalny ludzkości nie da się podzielić na zamknięte szufladki poszczególnych narodów czy języków. Język dzieła literackiego czy naukowego powstałego w czasach, gdy większość państw zgo-

dnie zamieszkiwały różne narody, był czynnikiem określającym nie kraj, lecz krąg kulturowy. Do dorobku zaś kultury każdego kraju należało wówczas to, co powstało na jego obszarze niezależnie od języka w którym było spisane, z międzynarodowym językiem nauki — łaciną — na czele. Warunkiem było, ukształtowane przez wieki, poczucie trwałej łączności różnorodnych elementów terytorialnych i etnicznych. W XV-XVIII ww. takim krajem była Rzeczpospolita, na którą składała się zarówno Korona — Polska, obejmująca całość ziem Ukrainy, a także Prusy Królewskie ze znacznym udziałem elementu niemieckiego, jak i Litwa — WKL z całością ziem Białorusi.

Tak więc „polskojęzyczny” dorobek kultury Białorusi, należąc niewątpliwie do szeroko rozumianej kultury białoruskiej, jednocześnie stanowi cenną część kultury polskiej. Podobnie „ograniczoną” część kultury rosyjskiej stanowi „rosyjskojęzyczna” twórczość autorów (nie tylko pisarzy) pochodzących z Białorusi lub na jej ziemiach działających.

Dorobek cywilizacyjny społeczeństwa Białorusi XV-XVIII ww. powstał w warunkach oddziaływania — głównie poprzez ziemie polskie, ale także przez Prusy i Inflanty — kultury Europy Zachodniej. Wielkie prądy umysłowe i artystyczne: Odrodzenie i Humanizm, Reformacja i Kontreformacja, Barok, Oświecenie i towarzyszące im poglądy, dzieła artystyczne i postawy ideowe rozszerzyły się na ziemie Białorusi. Podobnie jak wspólny interes stanowy i pojęcia prawne, staropolska kultura i obyczajowość, niezależnie od pochodzenia etnicznego, łączyła wyższe warstwy społeczne Rzeczypospolitej: magnatów, szlachtę i zamożne mieszczaństwo. Obejmowała też duchowieństwo różnych wyznań, cieszących się wyjątkową w ówczesnej Europie swobodą religijną.

Że Białoruś „nawet według pojęć współczesnych było to państwo prawa” i, jedno z najbardziej demokratycznych państw prawa” (s. 7), zawdzięczamy recepcji prawnych i ustrojowych wzorów z Polski, gdzie ostatecznie ukształtowały się one w XV i I poł. XVI w. Współpraca prawników polskich i litewskich, wykształconych na europejskich uniwersytetach, z których wynieśli doskonałą znajomość prawa rzymskiego, stworzyła kolejne wielkie kodyfikacje, odpowiadające szybkości przemian społecznych — *Statuty Litewskie*: pierwszy z 1529 r., drugi z 1566 r. i trzeci z 1588 r. Jednocześnie tylko granica litewsko-moskiewska dzieliła Białoruś od państwa cara Iwana IV Wasylewicza „Groźnego” z nieograniczoną niczym tyranią władcy, krwawym terrorem opryczniny i masowymi mordami kniaziów, bojarów, mieszczan Nowogrodu Wielkiego i Pskowa oraz ludności wiejskiej.

Bardzo liczne w tekście potępienia oddziaływań polskich i totalnie negatywna ocena sytuacji białoruskiej ludności stawiają przed myślącym czytelnikiem, który o historii swego kraju wie niezbyt wiele, dręczące pytanie: skoro było tak źle, to dlaczego powstało tak wiele dobrego?

Podstawowe dla pracy znaczenie materiału kartograficznego zmusza do przyjrzenia się metodom jego wykorzystania i oceny. Uznanie za najbardziej

wiarygodne map, opracowanych w krajach odległych „nie graniczących z Białorusią” (s. 9), np. w Niemczech, Holandii, Anglii czy Austrii, gdyż „najbardziej obiektywnie pokazują one obszary zasiedlone przez Białorusinów”, budzić musi, zwłaszcza w stosunku do map dawnych, zasadnicze zastrzeżenie. Wszystkie one opierają się przecież na mapach, powstałych w krajach, które przedstawiają. Mapy zaś obce są w stosunku do nich wtórne; ich autorzy czy kompilatorzy, a także szycharze, czy drukarze, dodają do błędów materiału wyjściowego własne, nieuniknione przy kolejnych przeróbkach i kopiowaniu, zwłaszcza gdy brakuje bezpośredniej znajomości kraju i jego języka.

Mapy dawne, których reprodukcje z drukowanych atlasów podane zostały w całości (3) lub większych czy mniejszych wycinkach (13) w łącznej liczbie szesnastu (1-16), posłużyły jedynie jako ilustracje i źródło informacji ogólnych na temat różnej lokalizacji nazw Rusi Białej, Rusi Czarnej, Litwy czy Moskwy, podawanych w różnych językach, szczególnie zaś w formach łacińskich. Szkoda, że zabrakło tu jakiegokolwiek ogólniejszej charakterystyki ogromnego postępu w rozwoju kartografii tego obszaru od końca XV w. po wiek XVIII i oceny wierności obrazu kartograficznego, a także wartości informacyjnej kolejnych map, czy choćby wskazania, które z nich dawały nowy obraz, a które stanowiły zwykłą kopię lub kompilację (większość wydań). Wyraźnie zaciążyła tu nieznajomość bardzo już bogatej literatury specjalistycznej, którą należało uwzględnić przynajmniej najogólniej.

Autor niestety całkowicie zlekceważył literaturę poświęconą historii kartografii omawianego obszaru. Zamieszczona w pracy bibliografia (s. 116) obejmuje tylko 26 pozycji, dobranych dość przypadkowo. Zabrakło tu m.in. fundamentalnej pracy W. W. Siedowa, *Wostocznyje Słowianie w VI-XIII w.*, Moskwa 1982, której nie można pominąć przy rozpatrywaniu kwestii kształtowania się etnicznego obszaru Białorusi na tle Słowiańszczyzny wschodniej. Tylko dwa zaś tytuły (poz. 23 i 24) dotyczą dawnej kartografii. Już na podstawie cytowanej w obu tych pracach literatury przedmiotu (sprzed 1978 r.) można by dotrzeć do podstawowych opracowań, które należało wykorzystać. Całość dawnej, od XV do XVIII w. kartografii polskiej, obejmującej cały obszar Rzeczypospolitej, przedstawia K. Buczek w opracowaniu *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny* Wrocław — Warszawa — Kraków 1963; tenże, *The History of Polish Cartography from the 15th to the 18th Century*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966; toż, Amsterdam 1982 (fotooffsetowy przedruk wydania z 1966 r. uzupełniony przedmową oceniającą dorobek badań po 1966 r. i pełną bibliografią prac autora poświęconych głównie dziejom kartografii). Specjalnie obszarem WKL, a więc głównie Białorusi, zajmuje się Stanisław Alexandrowicz, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1971, toż, wyd. II (poprawione i uzupełnione), Poznań 1989.

Obok pozycji 23 wskazać dziś można zainteresowanemu czytelnikowi jej kontynuację: *Katalog dawnych map Rzeczypospolitej Polskiej w kolekcji Emeryka Hutten Czapskiego*, t. II, *Mapy XVII wieku*, opr. T. Paćko, D. Stachnal-Talanda, E. Gołąb-Jankowska, Wrocław — Warszawa — Kraków 1992. Uwzględniona tu została cała nowsza literatura aż po 1991 r. Natomiast pozycja 24 winna być uzupełniona nie znaną autorowi pracą W. Ostrowskiego *About the Origin of the name „White Russia”*, London 1975. Podane wyżej tytuły dają sporo informacji o licznych pracach autorów litewskich, których też całkiem pomijać nie wypada; zestawia je O. Maksimaitiene, *Lietuvos istorines geografijos ir kartografijos bruožai*, Vilnius 1991.

Zwrócić należy szczególną uwagę na następującą nową ceną publikację: L. Kazło, A. Cito, *Białaruś na siami rubiazach*, Minsk 1993. Lew Kozłow i Anatol Citow przedstawili dobrze udokumentowaną historię kształtowania się dawnej granicy państwowej WKL i zmiany granic na obszarze Białorusi w XIX w., a także od 1918 r. po dziś. Czytelnik zainteresowany tematyką recenzowanej pracy znajdzie tu obszerny materiał kartograficzny i historyczny, oparty na własnych badaniach archiwalnych autorów i rozległej literaturze przedmiotu, a także szczegółową jego analizę i trafną syntezę.

Przedstawienie ogólnych wyników badań rosyjskich i podstawową bibliografię podaje A. W. Postnikow, *Razwitiye kartografii i woprosy ispolzowanija starych kart*, Moskwa 1985 (bibliografia na s. 188-206), nie dostrzegający zresztą wcale rozwoju kartografii interesującego nas obszaru WKL, a także Polski, Czech i Węgier w X -XVIII ww.

Dla czytelnika białoruskiego szczególnie interesujące i godne analizy są mapy rosyjskie z II poł. XIX — pocz. XX w., pokazujące zasięg terytorialny etnosu (języka) białoruskiego: A. F. Ritticha, J. Karskiego i Moskiewskiej Komisji Dialektologicznej. Tutaj zreprodukowane one zostały z publikacji Ostrowskiego (poz. 24 bibliografii), powielającej schemat z wydanej w 1943 r. pracy Engelhardta (mapa 39). Tylko mapka Ritticha pokazana została (też za Ostrowskim) w pierwotnej postaci. Na wszystkich uderza dzisiejszego obserwatora rozległość tego obszaru w kierunku wschodnim i północnym — obejmuje on nie tylko okolice Smoleńska, ale i Dorohobuża, Rosławla, Mhlina i Staroduba, a także całe ujezdy: Siebież, Newel i Wieliż, obecnie w Rosji. Szczegółowy zaś obraz pokazuje *Etnograficzeskaja karta białaruskaha plemieni* sporządzona w 1903 r. przez J. Karskiego, uzupełniona przezeń w 1917 r. (tę wersję reprodukują L. Kozłow i A. Citow, dz. cyt., s. 26-27), a we współczesnej przeróbce technicznej dołączona do wydawnictwa *Encyklopedija historyi Białarusi*, t. I, Minsk 1993. Rzuca się w oczy cofnięcie po 1918 r. wschodniej granicy etnicznej Białorusi o 10 — 220 kilometrów, a północnej — o ok. 70 kilometrów (jeżeli zasięg współczesny odpowiada granicy państwowej z Rosją). Omawiając szczegółowo w rozdz. piątym „ekspansjonistyczną” politykę rządów litewskich, owocem której miała się stać polonizacja białoruskiej ludności Wileńszczyzny i cofnięcie jej zachodniego

zasięgu na tym obszarze, autor nie dostrzega regresu na wschodzie. Dla porządku zaznaczmy, że zachodnia granica zasięgu etnosu białoruskiego na obecnym obszarze Polski nie uległa dostrzegalnym zmianom od pocz. XX w.

Ze względu na objętość artykułu recenzyjnego nie mogę przeprowadzić szczegółowej analizy sposobu traktowania zagadnień przynależności etnicznej, źródeł statystycznych i kartograficznych, czy polityki dawniejszych władz państwowych i zaleceń dla przyszłej praktyki ich w tej dziedzinie. Omawiając zakres informacji i wiarygodność materiałów statystycznych (głównie powszechnego spisu ludności z 1897 r.) i kartograficznych z XIX w. oraz pocz. XX w., autor zarzuca badaczom polskim fałszowanie obrazu, z pełnym natomiast zaufaniem traktuje oficjalne stanowisko zaborcy rosyjskiego. W szczególności dotyczy to korelacji między przynależnością narodową i wyznawaną religią (katolik — Polak lub Litwin; prawosławny — Białorusin lub Rosjanin). Obok wielu Białorusinów wyznania katolickiego, było tu też sporo Polaków prawosławnych (dzieci z małżeństw mieszanych zgodnie z obowiązującym w Rosji ustawodawstwem przymusowo zaliczano do panującej Cerkwi państwowej, prawosławni z przymusu dawni unicy, uważający się za Polaków itp.). Metodyczne curiosum stanowi dowód: „Zaliczać do Polaków etnicznych Białorusinów tylko dlatego, że liturgia ich wyznania katolickiego odprawiana jest w języku polskim (niegdyś pod naciskiem narzuconym Białorusinom), byłoby tak samo niewłaściwe, jak i zaliczenie wszystkich Polaków, Białorusinów i Litwinów, w przeszłości wyznających protestantyzm w postaci kalwinizmu (jak wiadomo przybyłego z Anglii) do Anglików, a Rosjan, obecnie interesujących się kultami religijnymi Indii — do Hinduistów” (s. 8). Jak wiadomo, kolebką kalwinizmu była Szwajcaria, a anglikanizm pozostał wyznaniem państwowym, które rozprzestrzeniło się po świecie tylko wraz z emigracją z Anglii. Od kalwinizmu różnił się więc zasadniczo.

Szczegółowo krytykując arbitralne podziały ziem Białorusi po 1918 r. między Polską a Rosją Sowiecką (od końca 1922 r. — Związkiem Sowieckim) autor stwierdza: „Dzielenie Białorusi z motywów politycznych trwało do końca drugiej wojny światowej i zakończyło się przekazaniem Białostoczczyzny z miastem Białymstokiem Polsce” (s. 8). A przecież w 1939 r. nie tylko Białystok, ale też Łomża i Zambrów znalazły się w granicach tzw. „Białorusi Zachodniej”, utworzonej dzięki przyjacielskiej umowie Stalina i Hitlera dotyczącej podziału Polski.

Upłynęło już kilkadziesiąt lat od straszliwych represji NKWD, jakim ludność BSRR ulegała podczas kolektywizacji i później, a także po drugiej wojnie światowej; Polski zaś i Zachodniej Białorusi od 17 września 1939 r. do końca epoki stalinowskiej. Po obu stronach granicy białorusko-polskiej, nie kwestionowanej przez żadne z państw, zachowała się szachownica etniczna, w której na ziemi ojców i pradziadów współżyją przedstawiciele obu „mniejszości” — w każdym przypadku tutejsi. Jednak według prof. J. Szyrajewa

„zmienione aktualnie proporcje liczebności według narodowości nie mogą być brane pod uwagę przy uściśleniu granic politycznych. Te ostatnie, jak wiadomo, ustalane były przez reżymy totalitarne, często jako woluntarystyczne decyzje dyktatorów podejmowane z motywów czysto politycznych. (...) Z punktu widzenia nauki i prawa międzynarodowego nie ulega wątpliwości, że podstawą dla uściślenia granic powinny być mapy etnograficzne i językowe powstałe w okresie pokojowego zakończenia procesu formowania się narodu. Pierwszeństwo przyznać należy mapom stworzonym przez kraje nie graniczące z Białorusią" (s. 9). Bardzo to niebezpieczne założenie, nie liczące się z aktualnym stanem świadomości społecznej i grożące rozbudzeniem konfliktów w imię realizacji zawsze spornych „prawd historycznych". A przecież „przed Białorusinami, ściślej przed czołówką społeczeństwa, stoi najważniejszy problem ogólnonarodowy — podniesienie świadomości narodowej ludu, wzmocnienie sił dośrodkowych sprzyjających jedności narodu przy konsolidacji ze wspólnotami etnicznymi innych ludów zamieszkujących na jego ziemiach, w osiągnięciu pełnej swobody rozwoju duchowego w celu odrodzenia kultury, tradycji, zwyczajów. Lud białoruski, jak nigdy przedtem, potrzebuje zwiększenia zainteresowania kulturą i historią swojej republiki, ponieważ tylko dostęp do kultury i dążenie do poznania historii swej republiki są w stanie korzystnie wpłynąć na rozwój samoświadomości narodowej" (s. 9).

Zmienność historyczna lokalizacji nazw Białorusi, Rusi Czarnej, Litwy i Żmudzi na mapach dawnych, poczynając od mapy krajów Europy Północnej Olaus Magnusa z 1539 r. wydanej w Wenecji, a także szersze znaczenie terminu Litwa (tzn. WKL, obejmujące całość ziem Litwy, Żmudzi, Białorusi, a do 1569 r. i Ukrainy bez Rusi Czerwonej) omówiona została w rozdz. drugim. Zachodnia granica osadnictwa białoruskiego, na styku z obszarem zamieszkałym przez Bałtów, określona tu została na podstawie dawnych atlasów historycznych, które dają obraz bardzo ogólny, częściowo sprzeczny z najnowszymi wynikami badań archeologicznych. Stopniowe przesuwanie się tej granicy w kierunku zachodnim, w wyniku procesu sławizacji Bałtów, przedstawia rozdz. trzeci, z pewną koncentracją uwagi na rozwoju miast Białorusi.

Tu należy zwrócić uwagę na błędne datowanie wzrostu roli kulturalnej Nieświeża na pocz. XVI w. (s. 12-13). W rzeczywistości odnosi się to do przełomu XVI i XVII w. Właśnie wtedy zaczyna się wyraźny rozwój kulturalny ośrodków miejskich Białorusi.

Jej wejście w skład Cesarstwa Rosyjskiego w wyniku rozbiorów Polski przyniosło pogorszenie się sytuacji materialnej i społecznej mas ludności wiejskiej. Chłopi obciążeni zostali znacznie większymi niż w Rosji podatkami państwowymi i powinnością rekrucką, skazującą część młodych mężczyzn na 25 (później 20) lat służby wojskowej. Ich sytuację pogorszyło zniesienie w 1840 r. obowiązującego dotąd litewskiego prawodawstwa — trzeciego

(z 1588 r.) *Statutu Litewskiego* (nie zaś pierwszego z 1529 r., jak podano na s. 13), i rozciągnięcie na ziemie zabrane prawodawstwa rosyjskiego z jego faktyczną niewolą chłopów. Zmiany jakie zachodziły w przeciągu stu lat panowania rosyjskiego nie pozwalają przyjąć tezy, że dane spisu 1897 r. odzwierciedlały „w określonym stopniu” sytuację sprzed rozbiorów Rzeczypospolitej (s. 13). Wiele się w tym czasie zmieniło, a oddziaływanie oświaty (do pol. XIX w. polskiej na poziomie tak elementarnym jak średnim; do kasaty Uniwersytetu Wileńskiego w 1832 r. także na wyższym!) znacznie rozszerzyło i pogłębiło poczucie narodowe polskie (w najszerszym, przedrozbiorowym tego pojęcia znaczeniu) i kontynuację tradycji WKL.

Zmiany przebiegu zachodniej granicy białoruskiego obszaru językowego na mapach powstałych w II poł. XIX w. i w końcu pierwszej wojny światowej (a także później) wiąże autor ze zmienioną sytuacją polityczną i wynikami przeprowadzonego przez władze polskie spisu ludności 1921 r., „oczywiście sfałszowanymi”, ponieważ „zgodnie z tymi danymi na całym terytorium Białorusi Zachodniej przeważa ludność polska, co całkowicie nie odpowiada wszystkim poprzednim spisom przeprowadzonym w czasie pokoju” (s. 14). Rzecz jednak w tym, że spisy te (a właściwie jeden — spis powszechny z 1897 r.) i oficjalne dane władz carskich celowo minimalizowały wagę elementu polskiego wśród ludności. Większość więc „tutejszych”, pod naciskiem czy wskutek perswazji, przyznawała się do lepiej widzianej białoruskości. Odwrotna sytuacja zaistniała po ustanowieniu władz polskich, kiedy zarówno ci, co dawniej do polskości się poczuli, jak i ci, co nie posiadali zbyt wyraźnie określonej świadomości narodowej, deklarowali dobrze widzianą narodowość „państwową”. Sprzyjało to uznaniu większości miejscowych katolików, nie Litwinów, za Polaków. Szkoda, że autor nie sięgnął do wyników następnego spisu powszechnego — z 1931 r., przeprowadzonego już po powrocie rzesz ludności miejscowej z wojennej tułaczki. Podaje on 989 900. obywateli posługujących się językiem białoruskim, z czego 903 600 prawosławnych, 77 900 katolików, 2 300 grekokatolików (unitów), 4 900 innych wyznań chrześcijańskich i 600 „innych”. Język polski jako ojczysty zadeklarowało aż 497 300 wyznawców prawosławia (*Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, tab. 19, s. 26). Rzecz jasna, na wyniki te wpłynęło dziesięcioletnie oddziaływanie polskiej administracji, szkoły i służby wojskowej. Zbyt kategoryczne więc są wnioski na temat „oczywistego fałszowania danych statystycznych” przez władze polskie (s. 13-14). Warto by porównać przytoczone dane z danymi o korelacji poczucia narodowego, języka i wyznania ludności dzisiejszej Białorusi w kontekście wyników referendum w sprawie języka z 1995 r. W warunkach słabo rozwiniętego poczucia narodowego i celowego oddziaływania aparatu państwowego zachodzi żywiołowy proces określania przynależności narodowej poprzez wyznanie: prawosławie jako „ruską wiarę” i katolicyzm jako „polską wiarę”. Jego zaniknięcie może nastąpić tylko poprzez wzmocnienie poczucia narodowego większości

ludności miejscowej. Warunkiem decydującym jest tu istnienie państwa narodowego i języka państwowego, którym posługuje się większość ludności, nie zaś jakakolwiek arbitralna decyzja.

Kształtowaniu się etnosu białoruskiego, relacjom historycznym pomiędzy poczuciem przynależności państwowej i narodowej, nie sprzyjającym stawianiu się białoruskiego ludu świadomym narodem, poświęcony jest rozdz. czwarty. Autor odwołuje się tu do wyników spisu ludności (z 1897 i 1921 r.) i badań zasięgów etnicznych w kontekście przynależności wyznaniowej. Nie daje jednak ani odniesień do współczesności (choćby mapy aktualnego zasięgu języka białoruskiego), ani szczególnie dyskusyjnych sformułowań czy rad praktycznych.

W te ostatnie obfituje bowiem rozdz. piąty, poświęcony „ekspansjonistycznej polityce sąsiadów”. Na szczególną krytykę zasługiwałby systematyczny wykład dotyczący historii Wileńszczyzny w XX w., z którego jednoznacznie wynika, że:

1. Wilno powinno należeć do Białorusi; tylko w wyniku ignorancji Stalina i Mołotowa oraz manipulacji nazwami historycznymi i narodowymi „w czasach sowieckich” utracone zostało na rzecz Litwy;

2. Rząd litewski (ściślej kolejne rządy) tak Litwy niepodległej jak i sowieckiej prowadził politykę ekspansji, sztucznie wywoływał i przeprowadził lituanizację Wilna (przez migrację Litwinów z Litwy etnicznej) i polonizację białoruskiej ludności Wilna i Wileńszczyzny. Wszyscy Polacy wyjechali do Polski w latach 1945-1947, w związku z czym „mówić serio o jakiegokolwiek zauważalnej liczbie pozostałych na Litwie Polaków nie można” (s. 16);

3. Określenie narodowości — rzecz jasna białoruskiej — zamieszkującej w Litwie ludności uważającej się za Polaków winno być przeprowadzone niezależnie od jej woli, „nie według osobistego życzenia każdego pytanego, lecz według jego rzeczywistego pochodzenia” (s. 17). Autor powołuje się na bliżej nie określone „międzynarodowe prawa ustanowione przez ONZ”, a dotyczące praw człowieka, zgodnie z którymi „każdy chcący ma prawo zmienić miejsce zamieszkania i odpowiednio obywatelstwo, ale nie narodowość” (s. 17).

Raz jeszcze powraca autor do historycznych zasług WKL i wkładu Białorusi i jej ludności w jego dorobek. Przyznaje, że istnieje podstawa, by każdy Litwin obok Białorusina mógł uważać Wilno za swoją historyczną stolicę, a siebie za „dziedzica tych zdobyczy z dziedziny kultury, nauki i oświaty, dzięki którym Wielkie Księstwo Litewskie stanęło w szeregu cywilizowanych krajów Europy. Należy przy tym uwzględnić i ten wkład, jaki wniosły inne ludy, wchodzące w skład księstwa” (s. 17). Wymienione zostały dalej Ukraina i Żydzi. Zabrakło choćby wzmianki o Polakach.

W konkluzji autor dochodzi do wniosku o potrzebie przemianowania nazwy współczesnego państwa białoruskiego np. na Republika Litwino-Białoruska lub Republika Litwo-biełaruś (drugi człon z małej litery!). Odwołuje

się przy tym zarówno do tradycji historycznych (m.in. stwierdzając, że zamieszkała dawniej przez Prusów część południowego wybrzeża Bałtyku „w XVIII w. (!) trafiła w posiadanie Zakonu Niemieckiego i w następstwie „zniemczyła się” w wyniku całkowitej asymilacji z Niemcami” (s. 17). Nawiązuje następnie do proklamowanej w 1919 r. sowieckiej Litewsko-Białoruskiej Republiki i do faktu, że „Białorusini i Litwini jednakowo poddawani byli oddziaływaniu polskiej ekspansji i przymusowej polonizacji” (s. 18). W związku z tym proponuje uznanie Wileńszczyzny za obszar białorusko-litewski i odrodzenie tam białoruskich instytucji i organizacji kulturalnych. Przy okazji podnosi rolę wschodniobiałoruskiej Smoleńszczyzny, która „nie bacząc na to, że była powodem wielu wojen między księstwami Moskiewskim i Litewskim (głównie ze względu na posiadanie jej ziem) odgrywała rolę duchowego ogniwa łączącego prawosławie jednej i drugiej strony. Smoleńsk, będąc znacznym kulturalno-religijnym ośrodkiem oświaty, wywierał dobroczynny wpływ na oba rywalizujące księstwa” (s. 18).

Podsumowanie wniosków w *Zakończeniu* (s. 19) poprzedzone zostało krytyczną oceną map ukazujących etniczny obszar Białorusi. Pozytywnie ocenione zostały mapy niemieckie, austriackie, holenderskie i angielskie, a także rosyjskie od epoki Piotra I poczynając aż po 1917 r. Zarzut falsyfikacji rzeczywistości stawia autor mapom polskim (wielu, większości — oprócz opracowanych po II wojnie światowej dla województwa białostockiego map językoznawczych *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*) i sowieckich, poczynając od „lat trzydziestych”. „Przy porównaniu granic politycznych Białoruskiej SRR z etnicznymi, pokazanymi na etnograficznych mapach opracowanych w krajach Europy Zachodniej i w Rosji, okazało się, że terytorium Białorusi zostało okrojone ze wszystkich stron, szczególnie ze wschodu (mapy 39, 49, 50, 51)” (s. 19). Przyczynę tego widzi autor w ekspansjonistycznej polityce sąsiadów Białorusi (z wyjątkiem Ukrainy), dążących do rozszerzenia własnego terytorium. Obszerny cytat charakteryzujący ruch białoruski przed pierwszą wojną światową jako konsekwentnie demokratyczny i pozbawiony szowinizmu narodowego (z: F. A. Brokgauz, I. A. Efron, *Nowyj encykłopediczeskij słowar*, bez podania tomu i strony) zamyka całość zdaniem: „(...) nacyonalnoje probużdżenije biełorusow w cełom charakterizujetsia tiem, czto on protivodiejstwuje szowinisticzeskoj rabotie, kotoruju wiedut w Biełorussii dwa wraźdiebnych łagieria: russkije i polskije nacyonalisty, prawosławnoje i katoliczeskoje duchowienstwo” (s. 19).

Poprzedzająca recenzowaną pracę przedmowa Alesia Adamowicza daje wysoką ocenę walorów książki, której zadaniem jest odzwierciedlenie prawdy historycznej, niezbędnej dla rozbudzenia świadomości narodowej Białorusinów. Jako swoje zdanie osobiste autor *Przedmowy* przedstawia apel: „(...) bardzo ważne jest dla nas, Białorusinów, zachowanie poczucia zrównoważenia, godności, obiektywności i szacunek dla interesów i poglądów histo-

rycznych sąsiadów" (s. 3). Czy publikacja prof. J. Szyrajewa wymogi te spełnia, pozostawić wypada sądowi czytelnika.

Stanisław Alexandrowicz
(Toruń)

Artykuł zostanie prawdopodobnie opublikowany w czasopiśmie *Białoruski historyczny ahlad* w Mińsku w przekładzie na język białoruski.

Polska-Białoruś 1918-1945. Zbiór studiów i materiałów pod redakcją naukową Wiesława Balcerka, Warszawa 1994, ss. 211

W 1993 r. Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk przy współpracy innych instytucji zorganizował konferencję historyków polskich i białoruskich poświęconą stosunkom polsko-białoruskim w czasach najnowszych, a dokładnie w latach 1918-1945. W rok później wygłoszone tam referaty zostały wydane pod redakcją naukową Wiesława Balcerka.

Książka ta doczekała się pierwszych recenzji, w tym i w poprzednim numerze „Białoruskich Zeszytów Historycznych”, w którym Eugeniusz Mironowicz napisał m.in.: „Wydanie materiałów ze wspomnianej na wstępie konferencji należy określić jako wyjątkowo trafne przedsięwzięcie”¹. Mniej pochlebna, choć też wyrozumiała, była recenzja Krzysztofa Tarki w „Zeszytach Historycznych”².

Powracam do tej książki, gdyż uważam, że samo podjęcie tematyki polsko-białoruskiej nie powinno zwalniać od merytorycznej oceny jakości, a w tym przypadku jakość — zwłaszcza pracy redakcyjnej — jest nie najlepsza.

Zacząć należy od tego, że jest w recenzowanej pracy zbyt wiele powtórzeń tych samych kwestii. Zauważa się to w części pierwszej w przypadku artykułów A. Koseskiego, N. Stuzińskiej i W. Materskiego, ale w części drugiej przybiera to już rozmiary trudne do zaakceptowania. Artykuły W. Michniuka, J. Pawłowa i A. Chackiewicza w znacznej części pokrywają się. Początkowa część artykułu J. Pawłowa jest prawie identyczna z treścią artykułu W. Michniuka. Dla ilustracji przytoczę krótkie fragmenty. W. Michniuk pisze: „Naczelnik trzeciego wydziału LKSW BSRR, prawa ręka Bermana, Gep-sztejn, tłumaczył swoim podopiecznym: „Białorusini to to samo co Polacy”. W połowie października 1937 roku szef LSKW BSRR B. Berman jeździł do Moskwy po rady i instrukcje. Po powrocie do Mińska na jednej z porad operacyjnych narzekał: **my pracujemy wcale nie tak jak trzeba i Moskwa jest**

1 „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 1995, nr 1(3), s. 205.

2 „Zeszyty Historyczne”, nr 112, s. 222-225.

niezadowolona z tego, że z Białorusi nie nadesłano żadnej sprawy, podczas gdy z Leningradu 2 000, z Ukrainy 4 000. Naczelnik polskiego oddziału trzeciego wydziału LKSW BSRR Rubinsztejn strofował B. Bermana za brak operatywności w pracy" (s. 114).

Zaś J. Pawłow pisze: „Naczelnik 3 wydziału LKSW BSRR Gepsztejn tłumaczył swoim podwładnym: **znaczna liczba Białorusinów — znaczy to samo co jeden Polak.** W połowie października 1937 r. szef LKSW BSRR B. Berman specjalnie jeździł do Moskwy po instrukcje. Po powrocie do Mińska na naradzie operacyjnej 22 października narzekał, że LKSW pracuje **zupełnie nie tak jak trzeba, i że z Białorusi nie nadesłano żadnej wartościowej sprawy przeciwko Polakom, z Leningradu wpłynęło ich aż 2 000, z Ukrainy — 4 000.** Naczelnik wydziału polskiego 3 oddziału LKSW ZSRR dotkliwie wytknął B. Bermanowi opieszałość" (s. 122).

Jak widać, teksty te różnią się głównie tłumaczeniem, które, nawiasem mówiąc, tu jak i w całej książce jest fatalne. Czasami zaś — zupełnie niepotrzebne, bo nonsensem jest przekładanie na język polski tytułu kwartalnika „Biełaruski Histeryczny Czasopis" („Białoruskie czasopismo historyczne", s. 120), albo powszechnie znanego i używanego w Polsce skrótu NKWD na LKSW.

Powracając do dwóch ostatnich artykułów: takich powtarzających się fragmentów i to znacznie dłuższych można znaleźć więcej. W drugiej części artykułu J. Pawłowa pokrywa się z kolei z tekstem A. Chackiewicza, który podjął szerszą tematykę i jest (a w zasadzie był, gdyż zmarł jesienią 1995 r.) znakomitym znawcą tej problematyki.

Zupełnie niepotrzebnie znalazł się w zbiorze artykułów na temat materiałów dotyczących historii Białorusi w zasobach Archiwum Głównego Akt Dawnych, jako że w żaden sposób nie dotyczą one czasów, którym poświęcona jest książka.

W recenzowanej pracy jest mnóstwo błędów w pisowni nazwisk i miejscowości. Pisownię nazwisk można częściowo usprawiedliwić w związku z trudnościami w transliteracji, choć nie można błędnie pisać nazwisk tak znanych działaczy jak Paweł Aleksik (Aleksik, s. 60), czy Szymon Rak-Michajłowski (Rak-Michałowski, s. 113), a tym bardziej dopuścić do występowania niektórych nazwisk w podwójnej a nawet potrójnej formie, np. Stanisław Bułak-Bałachowicz i S. Bułak-Bułachowicz (w artykułach autorów białoruskich), a nawet S. Bułak-Bałochowicz (s. 183). Potrójna forma zdarzyła się także w odniesieniu do jednego z autorów — jakby nie było dyrektora Instytutu Historii Akademii Nauk Republiki Białoruś — który występuje jako: M. P. Kościuk (s. 105), Kostiuk (s. IV) i M. Kastiuk (s. 186).

Przypadki błędnej pisowni nazw miejscowości są efektem szczególnego niedbalstwa, bowiem wystarczyło sięgnąć po skorowidze miejscowości wydane w okresie międzywojennym, aby uniknąć błędów wynikających z tłumaczenia z języka białoruskiego bądź rosyjskiego. I tak mamy Łachnę (s. 68)

zamiast Łachwy, miasto Prużana występuje jako Próżany (s. 141), a na tej samej stronie wymieniono „odcinki operacyjne”: „matykolski” (od miejscowości Motykały), „próżański”, „drokiczyński” (od Drohiczyzna), „łuminiecki” (od Łunińca), „stołbcowski” (od Stołpców), zaś na stronie następnej — „zielwiański” (od Zelwy) i „biazyński” (od Wiazynia!). Prawidłowo zaś nazwano odcinek brasławski, choć nągminnie myli się Brasław i Braclaw i tak np. na s. 162 wymienia się pow. braclawski (od Brasławia) a obok także świerski (od Świru), miedjelski (od Miadzioła). Wyrazem szczególnej bezradności i braku zdecydowania redaktora jest przypadek ze s. 167, gdzie obok siebie występują: „rejon żołodzki” (od miasta Żołudek) i „powiat żołodzki” — często właśnie w odniesieniu do okresu 1939-1941 „rejon” jest tłumaczony na „powiat”, choć nie były to jednostki administracyjne odpowiadające powiatom sprzed 1939 r.

Poza niechlujną stroną redakcyjną, także wiele tez merytorycznych zawartych w książce jest co najmniej dyskusyjnych, poczynając już od *Wstępu*, którego autor oceniając politykę wobec Białorusinów w Rzeczypospolitej Polskiej pisze m.in.: „Występujące w poszczególnych okresach tu i ówdzie praktyki polonizacji czy brak należyte rozwiniętego szkolnictwa białoruskiego nie były mimo wszystko jednoznaczne z polityką jakiejś specjalnej dyskryminacji czy wynarodowiania” (s. II). Ocenę tę pozostawiam bez komentarza.

Zarówno W. Balcerk (s. 20) jak i R. Wojna (s. 34) podkreślają, że Józef Piłsudski był głównym rzecznikiem rozwiązań na rzecz białoruskich dążeń narodowych, nie dodają jednak, że tylko w takim zakresie, w jakim to było zgodne z realizacją jego zasadniczych koncepcji politycznych.

W książce jest dużo rozbieżnych informacji na temat działalności gen. S. Bułak-Bałachowicza i jego wojsk — pominię te, które dotyczą liczb i dat. Sprostowania wymagają przynajmniej dwie informacje podane przez A. Koseskiego (s. 71). Bałamutne jest stwierdzenie, że S. Bułak-Bałachowicz osiadł w „rodzinnym fołwarczku na Wileńszczyźnie i pędził żywot ziemianina” oraz to, że nie wykryto sprawców zamordowania jego brata Józefa. Gdyby A. Koseski rzeczywiście przeczytał literaturę, na którą się powołuje (m.in. M. Cabanowski, *Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz. Zapomniany bohater*, Warszawa 1993) to nie popełniłby takich błędów. Trudno też zgodzić się z tym, co pisze W. Materski, że po akcji oddziałów S. Bułak-Bałachowicza za linią demarkacyjną (październik — listopad 1920 r.) „(...) część z nich wycofała się i złożyła broń, **większość zaś zasilła dywizję litewsko-białoruską gen. Lucjana Żeligowskiego**, która 9 października 1920 r. zajęła Wilno i Wileńszczyznę” (s. 95, podkr. — J. J. M.)

Za najbardziej „sensacyjną” w książce uważam informację, że w kwietniu 1919 r. wojska polskie zajęły Kowno (s. 59) — tego dotychczas jeszcze nikomu nie udało się ustalić.

Sporo uwag krytycznych należy zgłosić również pod adresem artykułu W. Snopkowskiego z Instytutu Historii Białoruskiej Akademii Nauk, dotyczącego wytyczania granicy polsko-radzieckiej na odcinku białoruskim. Utrwała on w nim błędne przekonanie Białorusinów o tym, że Stalin zgodził się na poprawki linii Curzona — jako podstawy wytyczenia granicy na tym odcinku — jedynie na korzyść Polski. Prawda jest taka, że istotnie linia ta została skorygowana na rzecz Polski w rejonie Puszczy Białowieskiej, lecz dalej na północ została z kolei przesunięta na zachód, gdyż zgodnie z tym co proponował lord Curzon, po stronie polskiej miały zostać m.in. Indura, Odelsk, Sopoćkinie a na wysokości Grodna granica powinna być wytyczona z biegiem Niemna. Zupełnie niezrozumiale brzmi konkluzja W. Snopkowskiego: „(...) od Białorusi odeszło 17 powiatów województwa białostockiego wraz z Białymstokiem i 3 powiaty z województwa brzeskiego — część Puszczy Białowieskiej. Polska oddawała BSRR 15 wiosek zamieszkałych przeważnie przez Białorusinów” (s. 175). Po przeczytaniu tego fragmentu rodzi się pytanie — o jaką Białoruś i jakie powiaty chodzi — czy może o stan z okresu 1939-1941? Jeśli tak, to po pierwsze — co Polska mogła jeszcze oddawać, a po drugie — jeśli autor pisze, że układ o granicach z 1945 r. był niezgodny z prawem międzynarodowym, to czy uważa on, że granice wytyczone po 17 września 1939 r. były z nim zgodne — skoro odwołuje się do nich jako podstawy rozważań?

A swoją drogą szkoda, że ludność tych ziem, o przyłączenie których zabiegali politycy polscy, białoruscy i litewscy, nigdy nie miała możliwości wypowiedzenia się w bezstronnie przeprowadzonym plebiscycie na temat przynależności państwowej.

Oczywiście, równie krytycznych uwag nie można kierować pod adresem wszystkich artykułów. Na wysokim poziomie jest artykuł Piotra Łossowskiego pt. *Polityka Litwy w kwestii białoruskiej w latach 1918-1924* co nie zaskakuje, jako że autor od lat zajmuje się tematyką litewską. Natomiast próby zainteresowania się problematyką białoruską przez nowych autorów okazały się mniej udane — myślę tu o historykach polskich; nie chciałbym oceniać białoruskich, bo ich punkt wyjściowy był zupełnie inny.

W kwietniu 1993 r. byłem uczestnikiem konferencji naukowej w Brześciu. Jej współorganizatorem ze strony polskiej była pewna fundacja, która wcześniej raczej nie zajmowała się historią, a zwłaszcza związkami polsko-białoruskimi — „wystawiła” jednak referentów, w większości nie mających nic do powiedzenia. Wzmiankowana konferencja, recenzowana książka — kolejne przykłady podejmowania problematyki polsko-białoruskiej jako swojego rodzaju nowego, nicyjzego pola przez ośrodki do tego nie przygotowane. Szkoda, że w tym przypadku okazał się nim Instytut Historii PAN.

Jan Jerzy Milewski
(Białystok)

***Spółeczeństwo biaŁoruskie, litewskie i polskie na
ziemiach pÓłnocno-wschodnich II Rzeczypospolitej
w latach 1939-1941***, red. M. Giżewska, T. Strzembosz,
**Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk,
Warszawa 1995, ss. 405**

W listopadzie 1993 r. Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk zorganizował międzynarodową konferencję naukową poświęconą stosunkom polsko-biaŁorusko-litewskim w latach 1939-1941. Oprócz naukowców reprezentujących wymienione narody do dyskusji zostali zaproszeni uczeni z Anglii i Stanów Zjednoczonych, specjalizujący się w badaniach tego okresu w historii Europy. Lata 1939-1941 różnie oceniane były przez historyków reprezentujących naukę biaŁoruską, litewską i polską. Rozbieżności dotyczyły nie tylko interpretacji faktów, lecz również ich ustalania. Konfrontacja treści referatów uwiŁodoczniała różnorodność wychowania historycznego autorów z Litwy, BiaŁorusi i Polski oraz odmienność bazy ŹródŁowej, z której korzystali naukowcy.

We wrześniu 1995 r. ukazaŁo się ksiąŹkowe wydanie dorobku tej konferencji. Zostały w niej zamieszczone nie tylko wystąpienia referentów, lecz takŹe treść dyskusji, która miaŁa miejsce po odczytaniu poszczegÓlnych referatów. KaŹdy zatem autor bezpoŁrednio po wystąpieniu mógŁ uzyskać wstępną ocenę swoich badań.

Na uwagę zasŁugujĄ zamieszczone w ksiąŹce referaty historyków biaŁoruskich: Wasilija Kuszniera, Alaksieja Litwina, Siarhieja Jackiewicza, Aleksandra Chackiewicza, Oksany Piotrowskiej, Tatiany Prot ko, Niny StuŹyńskiej. Jeszcze raz moŹna byŁo się przekonać, Źe naukowcy biaŁoruscy, uwolnieni od konieczności ideologicznego zaszeregowania poszczegÓlnych zjawisk, mogli być równorzędnymi partnerami w międzynarodowej dyskusji. Przedstawiali referaty oparte na ŹródŁach nieznanym i niedostępnym historykom polskim. Na przykŁad artykuŁ A. Chackiewicza o aresztowaniach i deportacji ludności z BiaŁorusi Zachodniej w latach 1939-1941, napisany w oparciu o dokumenty NKWD, daje rzeczywisty obraz zjawiska. Dotychczasowe rozwaŹania historyków polskich, na co zwrócono uwagę podczas dyskusji, były oparte o dane szacunkowe i diametralnie różniły się od liczb wynikajĄcych z ustaleń A. Chackiewicza.

ArtykuŁ S. Jackiewicza z Brzeźcia o polityce oświatowej wŁadz radzieckich na BiaŁorusi jest najlepszym przykŁadem uwalniania się historiografii biaŁoruskiej z okowów sowieckiej metodologii. Naukowe opracowanie tematu sprawia, Źe publikacja ta zachowa z pewnoścİ trwałĄ wartośc poznawczĄ. Na odwrotność takiego procesu w pracy biaŁostockiego uczonego prof. MichaŁa Gnatowskiego zwrócił uwagę gŁówny organizator konferencji Tomasz Strzembosz. ArtykuŁ prof. M. Gnatowskiego *Radziecka polityka oku-*

pacyjna na Białostoczczyźnie w latach 1939-1941 jest w zasadzie lustrzanym odbiciem wcześniejszych prac tego autora, w których armia radziecka określana była jako „wyzwolicielka ludu pracującego miast i wsi” Europy Wschodniej. W 1993 r. autor doszedł jednak do wniosku, że przyniosła ona zniewolenie narodu polskiego, falę zbrodni i okrucieństwa.

Podobnym nieporozumieniem jest artykuł prof. Czesława Hołuba o sytuacji na Polesiu w czasie okupacji niemieckiej. Autor radziecką partyzantkę bez żenady nazywa białoruskim ruchem narodowym, chociaż za tymi pojęciami kryły się zjawiska wzajemnie wykluczające się. Konflikt między Armią Krajową (AK) i partyzantką radziecką autor skłonny jest widzieć jako konflikt polsko-białoruski. W tym kontekście bardzo interesująca była wypowiedź Olega Łatyszonka o tym, że z punktu widzenia Białorusinów stojących na gruncie niepodległości Białorusi zarówno AK, jak i partyzantka radziecka, reprezentowały tylko obce reżimy okupacyjne. Żaden z tych czynników politycznych nie dawał Białorusinom gwarancji uzyskania samodzielnego bytu państwowego.

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)

Sesja naukowa „Białorusini w II Rzeczypospolitej”

28 października 1995 r. w gmachu Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku Białoruskie Towarzystwo Historyczne (BTH) zorganizowało sesję naukową „Białorusini w II Rzeczypospolitej”.

Spotkanie rozpoczęło się miłym akcentem, złożeniem gratulacji członkini BTH Helenie Głogowskiej z okazji uzyskania tytułu naukowego doktora.

Podczas konferencji wysłuchano sześciu referatów dotyczących życia społeczno-polityczno-gospodarczego Białorusinów w Polsce międzywojennej: prof. Krystyny Gomółki *Polityka rządów polskich wobec mniejszości białoruskiej w Polsce w latach 1918-1939*, dra Eugeniusza Mironowicza *Prasa białoruska pod okiem rosyjskiej i polskiej cenzury*, dr Heleny Głogowskiej *Białoruski poseł Sergiusz Baranow*, Olega Łatyszonka *Likwidacja białoruskich formacji wojskowych w Polsce w 1921 r.*, Wiesława Chorużego *Działalność centrowych organizacji białoruskich na Białostoczczyźnie w latach 1925-1929*, Sławomira Iwaniuka *Parcelacja majątku pocerkiewnego Szczyty-Dzięciółowo w latach 1938-1939*.

Była to już trzecia (druga w 1995 roku) konferencja naukowa zorganizowana przez BTH. Żywą wymianę poglądów wywołała kwestia stosunku poszczególnych rządów polskich do Białorusinów. Uczestnicy dyskusji zgodnie stwierdzili, że żaden z rządów Polski międzywojennej nie zaspokajał aspiracji kulturalno-politycznych elit białoruskich, mimo głoszenia przez część

politików polskich (Ignacy Paderewski, Władysław Sikorski) programów sprzyjających Białorusinom.

Wiele nowego i interesującego wniósł referat O. Łatyszonka dotyczący białoruskich ugrupowań zbrojnych walczących z bolszewicką Rosją o niepodległość Białoruskiej Republiki Ludowej, o stosunku polskich władz cywilnych i wojskowych do białoruskich żołnierzy. Na podstawie referatu można było prześledzić ewolucję poglądów politycznych części ówczesnych działaczy białoruskich, m.in. Bronisława Taraszkiewicza, czynnie związanego w l. 1918-1921 z niepodległościową działalnością antybolszewicką.

Natomiast kryteria i metody przydzielania gruntów parcelowanego majątku pocerkiwnego w rejonie Bielska Podlaskiego, omówione przez S. Iwaniuka obrazują politykę ówczesnych władz wobec prawosławnej ludności białoruskiej, która posiadała nikłe szanse na zakup deficytowej ziemi w warunkach preferowania interesów ekonomicznych i politycznych ludności polskiej.

Konferencja była dobrą okazją do wymiany poglądów, dyskusji, wykazała konieczność kontynuowania dalszych badań, ze szczególnym uwzględnieniem naszego regionu.

Część artykułów została opublikowana w niniejszym numerze „Białoruskich Zeszytów Historycznych”.

Wiesław Choruży
(Białystok)

Konferencja naukowa „Polska w nowym sąsiedztwie: bezpieczeństwo — współpraca — komunikacja międzykulturowa”

W dniach 17-19 listopada 1995 r. w Sopocie odbyła się konferencja zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych. Jej tematem była sytuacja Polski w nowym sąsiedztwie w kontekście bezpieczeństwa, współpracy i komunikacji międzykulturowej. Obok referatów, dotyczących wszystkich sąsiadów Polski na nowej mapie politycznej Europy, warto odnotować wystąpienie prof. Andrzeja Chodubskiego z Uniwersytetu Gdańskiego. Przedstawił on problem stosunków polsko-białoruskich w okresie 1989-1995. Zdaniem prelegenta, Białoruś w tym okresie nie stanowiła przedmiotu szczególnego zainteresowania państwa polskiego. Nie przeszkodziło to jednak nawiązać stosunki dyplomatyczne, powołać przedstawicielstwa w Polsce i w Białorusi. Profesor A. Chodubski zwrócił uwagę na wpływ mniejszości narodowych — polskiej na Białorusi i białoruskiej w Polsce — na kształtowanie się stosunków międzypaństwowych.

Helena Głogowska
(Gdańsk)

Konferencja naukowa „Mniejszości narodowe na Litwie”

W dniach 8-10 grudnia 1995 r. w Lubece-Travemunde odbywała się konferencja poświęcona mniejszościom narodowym na Litwie. Organizatorami były: Północno-wschodnio-niemiecki Instytut Kultury w Luneburgu i Akademia Bałtycka w Travemunde. W ciągu trzech dni przedstawiono 16 referatów w czterech blokach: mniejszości narodowe na Litwie po 1945 r., mniejszości narodowe na Litwie po 1989 r., obraz poszczególnych narodów w społeczeństwie litewskim oraz kultura mniejszości narodowych na Litwie. Po każdym bloku tematycznym była dyskusja. Obok uczonych prezentujących wyniki swoich badań, w konferencji uczestniczyli też przedstawiciele mniejszości narodowych z Litwy — Polacy, Żydzi, Niemcy. Zabrakło Białorusinów, Tatarów, Karaimów, Rosjan, Łotyszy, Ukraińców.

Niemieccy uczeni Verena Dohrn, Arthur Herman i Ruth Kibelka przedstawili swoje badania nad Żydami i Niemcami na Litwie. O Polakach na Litwie mówi! Aleksander Srebrakowski z Uniwersytetu Wrocławskiego i prof. Mieczysław Jackiewicz z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Tematem rozważań dr Heleny Głogowskiej była *Ludność słowiańska na Wileńszczyźnie: Białorusini czy Polacy?*

Konferencja wniosła znaczący wkład w poznanie złożonej problematyki narodowościowej Litwy współczesnej.

**Helena Głogowska
(Gdańsk)**